

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 11 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 33

## Afera Barmatów zatruwa życie polityczne Niemiec.

### Prokuratorja tamuje działalność parlamentarnej komisji śledczej

### Nowe afery. — B. kanclerz Bauer chce jeszcze raz stanąć przed Komisją śledczą

### — Min. Hoefle aresztowany.

Berlin, 10 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Parlamentarna komisja śledcza sejm pruskiego dla zbadania afery Barmatów przesłuchiwała w dniu dzisiejszym dyrektora policji pruskiej dr. Falka. Falk miał przedewszystkiem wyjaśnić, czy b. ministrowie socjaldemokratyczni udzielili Barmatom zezwolenia na przeprowadzenie transakcji handlowych w Niemczech.

Podczas przesłuchiwania dr. Falka do szło do incydentu, który spowodował złożenie mandatu przez przewodniczącego tej komisji członka partii niemiecko-narodowej dr. Deerburga.

Dr. Falk wystąpił ostro przeciwko metodzie badania świadków przez przewodniczącego komisji śledczej i zarzucił mu, że stawia pytania nic nie mające wspólnego z aferą Barmatów, a to w celu zdyskredytowania socjaldemokratów.

Członkowie lewicowi komisji złożyli wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego komisji. Dr. Deerburg jednak nie dopuścił do przegłosowania tego wniosku i sam zgłosił swą dymisję ze stanowiska przewodniczącego komisji śledczej.

Następnie został przesłuchany b. minister gospodarki narodowej Wissel (socjaldemokrata) w sprawie udzielonego Barmatom zezwolenia na wóz papieru rotacyjnego do Niemiec.

Minister Wissel zaprzeczył temu.

Również komisja śledcza Reichstagu odbyła dziś posiedzenie. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa kredytów, udzielonych przez pocztę Barmatom oraz Kutiskierowi. Sprawa ta nie mogła jednak być rozważana, gdyż prokuratorja generalna sprzeciwiła się ujawnieniu szczegółów tej afery przed ukoniecznieniem śledztwa sądowego. Wobec ograniczenia przez prokuratorję kompetencji komisji śledczej Reichstagu nie zwoła ono zapewne tak szybko posiedzenia.

Kilku posłów nacjonalistycznych oświadczyło dziś w kuluarach parlamentu

### Katastrofalna wichura w Krakowie.

2 osoby ranne. — Przewody telegraficzne uszkodzone.

Kraków, 11 lutego.

Dziś szalała nad Krakowem silna wichura z deszczem, która wyrządziła w mieście i okolicy znaczne szkody. Liczne parkany w pobliżu Wisły runęły, a tylnik z kamieni zasypał chodniki. W niektórych częściach miasta wiatr porzywał szyldy. Pogotowie ratunkowe było wzywane w kilku wypadkach. Dwie osoby ranne przez spadający tylnik. Wskutek wichru uszkodzone zostały liczne przewody telefoniczne i telegraficzne oraz anteny radiowe.

iz posiadają nowy obciążający materiał w sprawie afery Barmatów.

Oświadczenia te wywołały żywe poruszenie w kołach parlamentarnych i wszyscy są zdania, że nacjonałści mają zamiar przystąpić do nowego ataku na socjaldemokrację.

Przewodniczący komisji śledczej zwrócił się wobec tego do zarządu partii niemiecko-narodowej z prośbą o nadesłanie mu tych materiałów.

Jakież było jednak zdziwienie sterposelskich, gdy się dowiedziano, iż partja narodowa nadesłała odpowiedź prze-

wodniczącemu komisji, iż żadnych materiałów nie posiada.

Berlin, 10 lutego.

Sprawa machinacji banków depozytowego i handlowego również żywo zajmuje koła polityczne, gdyż zamieszani tam są urzędnicy państwowi. Stwierdzono bowiem, że minister poczt i telegrafów Hoefle udzielił wyżej wymienionym bankom 5 milionowego kredytu, wiedząc iż nie zasługują one na zaufanie.

Oba banki ogłosiły upadłość i znajdują się w stanie likwidacji.

Berlin, 10 lutego.

B. kanclerz Bauer zgłosił do przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej prośbę o powtórne przesłuchanie, celem udzielenia dodatkowych wyjaśnień.

H. Z.

Berlin, 10 lutego.

Były minister poczt Hoefle, oskarżony o roztrwonienie 60 milionów marek, został dziś wieczorem aresztowany po dłuższej konfrontacji u prokuratora. — Hoefle będzie przedewszystkiem zmuszony do sprzedaży wspaniałej willi ofiarowanej mu, jak mówią przez przyjaciół, którym ułatwia nielegalne operacje pieniędzmi skarbowymi.

### August Müller wystąpił z partji socjal-dem.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 lutego.

Sensację wywołało tutaj wystąpienie Augusta Müllera, b. podsekretarza stanu z partji socjaldemokratycznej.

W piśmie do zarządu partji Müller oświadcza, że od lat 30 należał do socjaldemokracji, ale musi zerwać z nią, ponieważ nie chciano uwzględnić kilkakrotnych jego ostrzeżeń, aby bezwzględnie usunąć ze stronnictwa te elementy, które pozostawały w stosunkach z Barmatami.

Rys. St. Dobrzyński.

Mussolini... Piore i piore koszule moich ludzi, a one są wciąż czarne.



## Ostry konflikt rumuńsko-niemiecki.

Rząd rumuński postanowił chwycić się środków represyjnych. — Groźba odwołania posła rumuńskiego w Berlinie.

Bukareszt, 10 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister spraw zagranicznych Duca zawiadomił posła niemieckiego w Bukareszcie Freytaga, że rząd rumuński postanowił się chwycić środków represyjnych wobec Niemiec.

Najbliższe posiedzenie rady ministrów

ustali termin wejścia w życie odpowiednich zarządzeń. Mówią, że poseł rumuński w Berlinie będzie odwołany, jeśli rząd niemiecki będzie stał nadal na stanowisku, że Niemcy muszą płacić Rumunii tylko te sumy, które wynikają z planu Dawosa.

## Demonstracje komunistyczne w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Berlin, 10 lutego.

Centrala partji komunistycznej wydała polecenie wszystkim organizacjom, aby urządziły masowe demonstracje. Na skutek powyższego polecenia ubiegłej niedzieli odbyły się w całym Niemczech demonstracje komunistów.

Szczególnie wielką ilość członków komunistów zmobilizowali w miejscowości Pannau, gdzie odbywała się konferencja organizacji republikańskiej „Reichsbanner”. Wskutek wyzywającego się zachowania komunistów doszło do bójek z członkami powyższej organizacji. Zawezwana policja zdołała dopiero rozdzielić obydwa walczące strony.

H. Z.

## Daleki Wschód — tere- nem ekspansji Rosji sowieckiej, która dąży do jego zboljše- wizowania.

W tym samym czasie, gdy na Bliskim Wschodzie skutek wybuchu targu grecko-tureckiego zgromadziły się nagle climury, gromadzą się one i nad brzegami Oceanu Spokojnego, zwracając na siebie uwagę całego świata politycznego. Najważniejszymi faktami, jakie tam zaszły w ostatnich dwóch tygodniach, jest zawarcie układu bolszewicko-japońskiego, oraz zwołanie „konferencji reorganizacyjnej” w Chinach przez prowizorycznego kierownika rządu chińskiego Tuana. Oba te fakty pozostają ze sobą w pewnym związku, dla Ameryki zwłaszcza i dla Anglii bynajmniej nie obojętnym.

Układ zawarty z bolszewikami przez Japonię ma wprawdzie pozornie cechy układu głównie gospodarczego, ale — jak powszechnie sądzą — posiada on tak że klauzule tajne, dotyczące Chin. W licznych wywiadach udzielonych przez poselstwa japońskie dziennikom europejskim w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Warszawie starano się temu zaprzeczyć — oczywiście! Przedstawiano, że Japonia jest w tej chwili krajem biednym, zrujnowanym przez katastrofę wulkaniczną i przez nagły spadek wartości jena o 20 proc.; że wskutek tego zajęta jest wyłącznie kwestią odbudowy gospodarczej, uporządkowaniem budżetu, redukcjami wydatków nieproduktywnych, usunięciem pasywnego bilansu handlowego i zabezpieczeniem dla siebie spokoju. Do żadnej ekspansji na zewnątrz się nie gotuje, a tem samem do ekspansji w Chinach, coby ją wciągnęło w liczne konflikty. Obecny gabinet premiera Kato, oparty o stronnictwo liberalno-demokratyczne, prowadzi też politykę pokojową.

W ten sam sposób oświetlił politykę japońską wicehrabia Kato w swojej mowie wygłoszonej w końcu stycznia w tokijskiej izbie panów. Nieco więcej światła na właściwe cele Japonii w stosunku do Chin rzuciło równoczesne expose bar. Szidehary, japońskiego ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane w tejże izbie. Stwierdził on, że Japonia jest wogóle zainteresowana w kwestji Chin, ale szczególnie w sprawie stosunków w Mandżurji i Mongolji. Mimo to nie ma ona żadnych planów aneksjonistycznych popiera uporządkowanie Chin ale w duchu zupełnej ich niezawisłości. Chiny powinny mieć zapewnioną swobodę dla rozwoju swego narodowego życia i odrębnych cech, a Japonia pragnie w tym celu wzmocnić współpracę duchową, kulturalną i gospodarczą między obu państwami. W żadnym razie nie zgodzi się, aby koleje chińskie pozostawać miały pod międzynarodową kontrolą administracyjną. Japonia popiera rząd Tuana, gdyż oczekuje, że on zaprowadzi względnie utrzyma w Chinach porządek.

Mowa ta jest więc w wyrażeniach nader oględna, ale przecież wyczuć w niej można pod spodem zamiar złączenia Japonii z Chinami na platformie wspólnej kultury duchowej i lekkie zaznaczenie faktu solidarności rasy żółtej. Równie ważną rzeczą jest zaznaczenie życzliwe go stosunku wobec akcji reorganizacyjnej Tuana, o której równocześnie zaczynają napływać do Paryża i Londynu pewne bliższe informacje.

Jak wiadomo, stworzenie prowizorycznego rządu Tuana nie usunęło bynajmniej w Chinach wewnętrznych wrznię i ciągłych walk generałów między sobą. Walki te toczą się i nadal zwłaszcza dookoła Szanghaju, a telegramy co parę dni przynoszą nam o nich nowe chaotyczne szczegóły, w których czytelnikowi europejskiemu wyznać się trudno. Aby tym walkom położyć koniec ogłosił Tuan zamiar zwołania do Pekinu „konferencji organizacyjnej” dla rozstrzygnięcia najważniejszych problemów politycznych dzielących Chiny. Do konferencji tej pragnie powołać notabłów, a mianowicie: ludzi którzy oddali wielkie usługi państwu, najglówniejszych szefów wojskowych, trzydziestu fachowców z zakresu administracji, wreszcie kilka wybitnych osobistości z Tybetu i Mongolji. Konferencja ta miałaby za zadanie wypracować plan reorganizacji Chin.

Myśli tej nie sprzeciwił się Dr. Sun-Jat-Sen, znany przywódca radykalny „republik południowo chińskiej”; żądał

## Europa bez śniegu.

Czy należy jeszcze oczekiwać mrozów? — Zła prognoza na najbliższe lato. — Nawet Syberja ma łagodną zimę.

Professor dr. Hennig z Berlina zwraca uwagę na jaskrawą różnicę, istniejącą pomiędzy dwiema następującymi po sobie z kolei zimami, a mianowicie pomiędzy zimą 1923-24 a 1924-25. Ta pierwsza zima odznaczała się umiarkowanymi mrozami, trwającymi bardzo długo, ludzie silnymi opadami śnieżnymi, podczas gdy zima tegoroczna jest nie tylko nadzwyczaj łagodna, ale także uboga w śniegi.

Ten brak śniegu objawia się wszędzie, w środkowej, zachodniej i północnej Europie z wyjątkiem wysokich szczytów górskich, w krajach alpejskich. Nie tylko na równinach, ale także w górach średniej wielkości, gdzie zazwyczaj o tej porze roku sport zimowy znajduje się w najlepszym rozwiciu, można było już pod koniec stycznia zrywać kwiaty wiosenne.

Także z krajów bałkańskich i Rosji, jak również z niżej położonych części Skandynawji donoszą, że w okolicach, gdzie zazwyczaj w porze zimowej leżał śnieg metrowej grubości, w roku bieżącym — przeciwnie — objawia się nadzwyczajne ubóstwo śniegu. W Szwecji południowej około Bożego Narodzenia znajdowano kwitnące fiołki...

Jednym słowem wszystko w roku bieżącym stanęło do góry nogami i znów ludzie mogą tłumaczyć sobie ten nadzwyczajnie łagodny przebieg zimy przesunięciem się osi ziemskiej, jak to już niejednokrotnie czynili, także w zeszłym

roku, gdy zima zbyt się przedłużała.

Do objaśnienia sobie łagodnego przebiegu zimy tegorocznej nie potrzebujemy bynajmniej tak skomplikowanej hipotezy jaką np. przesunięcie się osi ziemskiej która zresztą od milionów lat nie ulega żadnym nagłym zmianom. Przyczyna różnicy pomiędzy zimą zeszłoroczną a tegoroczną leży poprostu w tem, że w r. zeszłym przeważały zimne wiatry wschodnie, a w roku bieżącym zachodnie wiatry ciepłe, jako wynik stanu ciśnienia powietrza nad Europą.

Trudno jest stawiać horoskopy co do wpływu tegorocznej łagodnej zimy na przyszły stan pogody. W każdym razie nie należy sądzić jakoby bezśnieżna zima i przedczesne objawy zbliżającej się wiosny zabezpieczały nas zupełnie przed nieprzyjemnymi nawrotami zimy. Przeciwnie nawroty te z pewnością zdarzać się będą, choć może krótko będą trwały i nie będą się odznaczać zbyt wielką intensywnością.

Tak np. zima 1898/199 roku, była podobnie łagodna, jak zima tegoroczna. Już około 10 lutego wiały ciepłe wiatry wiosenne i radośnie uśmiechało się słońce, aż oto około 25 marca wystąpiły nagle tak silne mrozy, że np. w Niemczech południowych zanotowano 19 stopni zimna! Lata 1903 i 1923 miały bardzo przedczesną wiosnę nie była to właściwie wiosna, lecz lato, gdyż w marcu r. 1903, zanotowano wszędzie temperaturę 22—25 stopni C. powyżej zera, ale za to

19 kwietnia mieliśmy silne bure śnieżne. W roku 1913 od 11—15 kwietnia, po pięknie rozpoczętej wiosnie, notowaliśmy 7 stopni mrozu, który wyrządził wielkie szkody.

A zatem nie należy zbyt ufać wiosnie.

Wspomniany profesor dr. Hennig nie wysnuwa z tegorocznej łagodnej zimy zbyt korzystnej prognozy dla najbliższego lata. Albowiem nieraz się już zdarzało, że po łagodnej zimi i przedczesnej wiosnie następowało chłodne i dżdżyste lato. Tak było w latach 1733-34 i 1881-82. W latach tych mieliśmy bardzo chłodne i dżdżyste okresy letnie. Zresztą nie wiele można już dzisiaj powiedzieć o charakterze tegorocznego lata dopiero, gdy zapoznamy się należycie ze stanem naszej wiosennej pogody, będziemy mogli snuć pewniejsze horoskopy dla lata.

Zazwpczaj chcąc przedstawić w mowie szczególnie niską temperaturę używaliśmy zwrotu „mrozy syberyjskie”.

Dzisiaj zwrot nie byłby właściwy, gdyż i Syberja ma w roku bieżącym bardzo łagodną zimę. Tak np. w Krasnojarsku, gdzie zazwyczaj w styczniu i lutym notowano 40 stopni C. poniżej 0, w roku bieżącym już od czterech tygodni notuje się najwyżej 4-ro stopniowe mrozy.

## Napoleon III w świetle anegdoty.

Anegdotę historyczną nazwał ktoś migawkowem zdjęciem z dziejów. Należało do niej uwagi Napoleona III i jego pięknej małżonki cesarzowej Eugenji, przez Jeanne Pepiot ubrane w ładną formę anegdotyczną, i rzucają z ubocza światła na postać ostatniego cesarza francuzów. Jeden z jego biografów opowiada, że Napoleon III był z natury poważny, niemal ponury, wbrew dość ogólnym mniemaniom. Mimo to posiadał tę właściwość, że podlegał niekiedy wesołym nastrojom otoczenia i nie pozostawiony był pewnego zmysłu, pozwalającego dopatrzeć się komicznej strony w zjawiskach. A komiczne jego uwagi wolne były od uszczypliwości i złośliwości.

Pewnego razu łobuz, barszkujący się na ulicy, cisnął mu przez nieuwagę piłką w twarz. Natychmiast go przytrzymał i policjant oznajmił mu, że uderzył piłką księcia Ludwika Napoleona.

— To mi obojętne — odrzekł hardy chłopak. — Mój ojciec mówił mi, że książe, to wielki niepoń.

Te bezcelne słowa przeraziły obecnych; zdało się, że chłopak nie wyjdzie z tego obroną ręką. Ani jego ojciec.

— Jak nazywa się twój ojciec? — spytał ktoś ze świty księcia, ale Ludwik Napoleon wtrącił:

— Nie pragnę tego wcale wiedzieć. La recherche de la paternite est interdite. (Poszukiwanie ojcostwa jest wzbronione).

Cesarzowa Eugenia miała dla wszystkich tych, co sprzeciwiali się jej związkowi z Napoleonem i nie mogli pogodzić się z tym mezalliance'm, uśmiech pobłażliwy. Przebaczała im to, lecz nie zapominała tego.

Do przeciwników jej należał wiceprezydent senatu Mesnard. Gdy czytał on szkic do mowy cesarza, w której oznajmił on Francji o swym ślubie, zauważył:

— Ładna mowa, lecz forma podoba mi się więcej niż treść, sos jest smaczniejszy od ryby.

Krótko potem obiadował on na dworze w Tuillertach. Przy rybie zwróciła się do niego cesarzowa.

— Panie senatorze, sądziłam, że pan nie jada ryb tylko sam sos.

— Zmienił się mi smak — odparł senator skruszony.

\*\*\*\*\*

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”

\*\*\*\*\*



Nowy środek lokomocji: w Niemczech zbudowano pierwszą linię kolei napowietrznej, która porusza się z nadzwyczaj wielką szybkością.

tylko, aby konferencja składała się nie z nominowanych notabłów, ale z przedstawicieli korporacji naukowych, rolniczych, robotniczych i kupieckich, a projekty jej w zakresie spraw militarnych i finansowych, aby zostały przedłożone do zatwierdzenia jakiemuś przedsłemu parlamentowi. Wtrakcie rokowań między Tuanem a Dr. Sunem ten ostatni ciężko zachorował, a nawet, zdaje się, w ostatnich dniach stycznia umarł. Tak przynajmniej doniosły telegramy wysłane z Tokio. Potwierdzenia tej wiadomości z Pekinu (gdzie Dr. Sun leżał chory i gdzie poddał się operacji) do dziś dnia niema.

Paryski Temps, omawiając w Nrze z 2 lutego traktat rosyjsko-japoński, przyznał — w nader ostrożnych słowach —

możliwość, iż nastąpiło pewne porozumienie co do Chin, ale nie wróży mu trwałości. Podnosi, że Rosja musi dążyć mimo wszystko do zboljšewizowania Dalekiego Wschodu, a Japonia musi się przeciw temu bronić. Tego przeciwieństwa żaden układ nie wyrówna, gdyż III międzynarodówka nie respektuje przyrzeczeń rządu sowieckiego co do zaniechania propagandy. Jestto słuszne, ale mimo to ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie sygnalizują coraz wyraźniej próbę usunięcia na dalszy plan wpływów Anglii i Ameryki z nad Oceanu Spokojnego i zazerwowania dominującego tamże stanowiska na rzecz Japonii. Czyż oba mocarstwa anglosaskie będą mogły temu obojętnie i bezczynnie się przypatrywać?

Nasze „nuworyszki“.



— Myślałem, że pani wyjechała na Riwjerę.  
— Nie pojechałam tam, bo nie lubię Anglików.

Rys. St. Dobrzyński.

Bezpłatna radjo-premia „Republiki“ i „Expressu“.

P. Juljusz Wolpert trzeci z 14 kandydatów.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia o radjoaparat firmy „Radiosonanz“ A. S. Berlin — wylosowany został kupon, zło-

Kartki z ksiąg pogotowia.

Przejechania są na porządku dziennym. — Nad Łodzią szalała wichura. — Tępem narzędziem. — Niezakrecone kurki gazowe. — Napad epileptyczny.

Na ulicy Wólczańskiej przejechany został przez wóz 42-letni robotnik Michał Wróblewski, odniósłszy ranę głowy.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego. Podczas onegdajszej wichury wskutek zaważenia się płotu przy ulicy Lipowej nr. 58 uległ obrażeniom ciała 39-letnik Hersz Strawczyński.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

W mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej nr. 69 uderzony został tępem narzędziem 37-letni robotnik Władysław Ciesielski, otrzymawszy 4 rany tłuczone.

Poszkodowanemu udzielono pomocy w lokalu 2 kom. P. P.

Na ulicy Gdańskiej nr. 56 podczas napadu epileptycznego upadł stolarz 18-letni Kazimierz Swolaga, odniósłszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

Dzisiaj o godzinie 6 rano w mieszkaniu przy ulicy Gdańskiej nr. 27 otruła się gazem świetlnym, wskutek niezakreconego kurka 16-letnia córka sklepikarza Fela Soła.

Zawezwany lekarz pogotowia po zastosowaniu sztucznego oddechu odwiózł S. do szpitala św. Józefa w stanie nieprzytomnym.



Barometr rady miejskiej

zapowiada na czwartek burzę, do której asumpt dadzą „Błękitne źródła“.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia rady miejskiej zawiera obok całego szeregu spraw formalnych i sprawy nader ważne, które wywołają niewątpliwie ożywioną dyskusję.

W pierwszym rzędzie jest to sprawa nabycia części dóbr Wąwał a mianowicie t. zw. „Błękitne źródło“ pod Tomaszowem, gdzie według „gospodarczych“ planów magistratu ma być urządzona stacja wodociągowa.

Błękitne źródła zajmują obszar 34 morgów, a cena nabywcza ma wynosić 95 tys. szyli 2,800 zł za morgę.

Za 26 morgów nieużytków, osiem morgów ziemi ornej i rozklekotany młyn jest to cena zbyt wygórowana, to też sprawa ta niewątpliwie wywoła dłuższą dyskusję, chociaż los jej jest całkowicie przesądzony.

Obok tego porządek dzienny zawiera cały szereg punktów, które również nie przeminają spokojnie. Jeżeli weźmiemy je szczerze pod uwagę, iż na posiedzeniu tym znajdą swój epilog zajęcia, które miały miejsce w kularach rady na ostatnim posiedzeniu, to stwierdzić musimy, iż zapowiada się ono nie tyle interesująco, ile burzliwie.

Palnę pierwszeństwa w sztuce podbijania cen powinni otrzymać łódzcy restauratorzy.

Niewątpliwie mistrzostwo w sztuce podbijania cen przyznać należy restauratorom łódzkim, którzy korzystają z każdego pretekstu, by podwyższać cenniki, które dziś już dochodzą do zawrotnych wysokości.

Charakterystycznym jest, iż jednocześnie w cennikach większości restauracji zginęły pozycje t. zw. potraw urzędowych, jedynych dostępnych potraw dla inteligencji pracującej. Również nie-

zmiernie ciekawy jest fakt, iż cenniki zmieniają się w zależności od dnia tygodnia i tak np. w soboty i niedziele cenniki są wyższe niż w dniu powszednie.

Tego rodzaju wykorzystywanie „konjunktury“ winien się zająć referent walki z lichwą, gdyż w tym wypadku właśnie mamy do czynienia z klasycznym wypadkiem spekulacji.

Walczyć z degeneracją młodego pokolenia. Obok akcji czynu musi być przeprowadzona i agitacja popularyzująca tę akcję.

Jak już doniosła „Republika“ kasa chorych postanowiła uruchomić trzy stacje zapobiegawcze przeciwko chorobom wenerycznym. Stacje takie będą czynne od godz. 9 wiecz. do 7 rano i dyżurujący w nich lekarze będą poddawać zgłaszających się po stosunku płciwym ubezpieczonych zabiegom przeciw działającym zarażeniu się chorobami wenerycznymi.

Tej inicjatywie kasy chorych należy bezwzględnie przyklasnąć. Jednakże akcja taka chybi całkowicie celu o ile w

społeczeństwie nie zostanie przełamany ten fałszywy wstyd do tych straszliwych boleżek ludzkości, jakimi są niewątpliwie choroby weneryczne. To też tak kasa chorych, jak miasto i organizacje lekarskie winny przeprowadzić usilną agitację popularyzującą tę akcję przeciwko chorobom wenerycznym. Bez popularyzowania idei walki z degeneracją pokoleń, stacje zapobiegawcze przeciwko chorobom wenerycznym nie wydadzą pożądanego rezultatu.

— d —

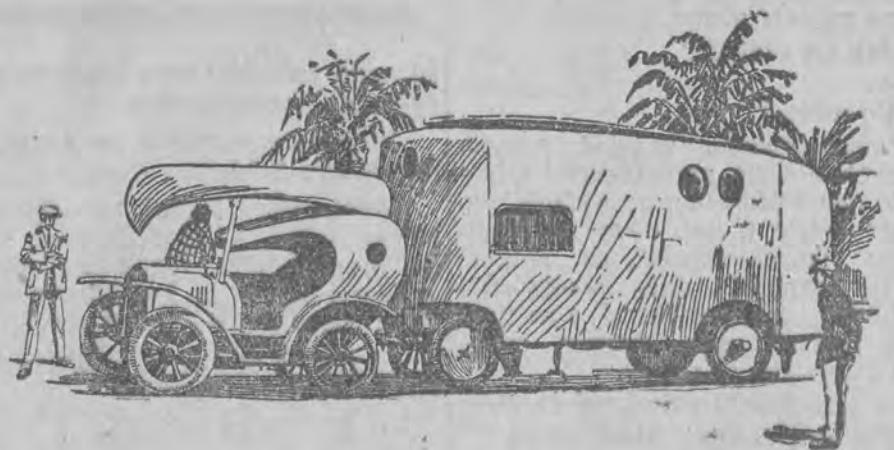
Rozwodzą się po to, by się znów pobrać.

Do sędziego Kennedy w Clevelandzie w Ameryce przyszła pani Della Bell z żądaniem rozwodu. W r. 1901 wzięła ślub po raz pierwszy, poczem w cztery lata później podała się o rozwód i znów wyszła za mąż za tego samego mężczyznę w roku 1920, lecz wkrótce znów się rozwiodła. Na ten raz pani Bell oświadczyła sędziemu, że mąż jej Joe jest niedołąga i nie umie zapracować na utrzymanie domu, co ją zmusza do szukania stołowników. Sędzia kazał przynieść akta z archiwum w celu sprawdzenia przyczyny poprzednich

rozwodów. W pierwszym wypadku pan Bell był rozrutnikiem, w drugim uganiał się za ładnymi buziami.

— Rzeczywiście — oświadczył sędzia. — Mąż pani jest istnym komeleone: raz zarabia za wiele pieniędzy, powtóre jest kobieciarzem, po trzecie niedołążnym małżonkiem i po czwarte nie umie zarobić. Jestem ciekawy, co pani na niego wymyśli przy czwartym rozwodzie. Pomimo to, zgodnie z dziś obowiązującym kodeksem prawa, rozwodu udzielił.

Samochód, który winien podlegać... ochronie lokatorów.



Do Riviery przybył przed kilku dniami pewien sportsmen ze swym autem, które stało się sensacją dnia, zastępuje ono bowiem swemu właścicielowi... jedynopokojowe mieszkanie z kuchnią.

RADJO - KUPON „EXPRESSU“

z d. 11 lutego 1925 r.

uprawnający do udziału w losowaniu radjoaparatu firmy „Radiosonanz“ A. G. Berlin, (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Łódź, Potulniowa 28

Nazwisko i imię \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Republiki“ w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Pietrkowskiej 49 w podwórzu.

# Sensacyjny rozwód w Łodzi.

Tajemnicze zniknięcie pierścienia ze szmaragdem. — Daremne poszukiwania. — Pani H. rozpoczyna śledztwo na własną rękę. — Radosne odkrycie i tragiczne wyznanie. — Mąż ofiarą kryzysu. — Kroki rozwodowe.

W mieszaniną p. H., znanej w Łodzi ze swej urody i niezwykłego sztyku, osoby odznaczającej się niepowądzoną inteligencją i wykształceniem, ubóstwianej przez młodzież i rozrywanej formalnie wśród tutejszego towarzystwa, panowało pewnego dnia, mniej więcej dwa tygodnie temu niebywałe zamieszanie. Pani H. koczyla właśnie swą toaletę i miała włożyć sławną w całym mieście niebywałe kosztowną biżuterję, gdy oto ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatowała, że najdroższy jej klejnot, pierścionek z olbrzymim szmaragdem, zniknął w tajemniczy sposób.

Szalenie zdenerwowana utratą drogiego, a co najważniejsza pamiątkowego, pierścionka, pani H. przeszukała gruntu całe buduar, ale bezskutecznie. Nie pozostało nic innego, jak zawiadomić o wszystkim męża, zbadać służbę i zaalarmować policję. Pan H. poradził żonie, aby jeszcze raz zbadała wszystkie szafy, szuflady i skrytki, ale gdy i to okazało się bezcelowe, wezwano do buduaru młodszą i pokojówkę osobistą pani H. Jednakże ani zeznania, ani rewizje kuferków nie dały pozytywnych rezultatów. Droгоценny pierścionek przepadł bez śladu.

Pani H. dała znać o kradzieży do policji, która natychmiast zmobilizowała najlepszych swych wywiadowców. Podejrzanie padło na lokaja pana H., służącego bez zarzutu i nieposzlakowanej uczciwości, który jednak kategorycznie zaprzeczył, jakoby tykał drogiego przedmiotu; mimo to przez dłuższy czas

pozostawał pod obserwacją władz bezpieczeństwa, ale i to nie doprowadziło do pożądanego celu.

Jednocześnie z rozpoczęciem śledztwa policyjnego, rozesłano ostrzeżenie do wszystkich łódzkich jubilerów i handlarzy drogimi kamieniami, jak również do lombardów w którym zawiadomiono o kradzieży pierścionka i określeniu dokładnie jego wyglądu.

Jednakże wszystkie te środki nie doprowadziły nawet na najmniejszy ślad, i gdy po ośmiu dniach wszelkie wysiłki policji i najwyższe kruszki wywiadowców zawiodły,

**pani H. postanowiła na własną rękę wszcząć poszukiwania.**

Najprzód odwiedziła instytucje lombardowe oraz hurtowników jubilerskich i dowiadywała się, czy w ostatnich czasach nie przyniesiono na sprzedaż pierścionka z wielkim szmaragdem lub czy nie próbowano spieniężyć samego kamienia. Wszędzie otrzymywała odpowiedź przeczącą. Pani H. spostrzegła, że jej badania nie są wystarczające, iż w ten sposób nie odzyska ulubionego klejnotu. Nie dała jednak za wygraną i postanowiła chodzić od jednego jubilera do drugiego, odwiedzać wszystkie najmniejsze sklepiki złotników w mieście i okolicy, aby tylko odzyskać swój pierścionek.

Otoczeni pani H., a szczególnie jej przyjaciółki próbowały ją przekonać, że jej poszukiwania są bezcelowe, że przepłaci zdrowiem swe forsowne spacerki i dowodzą, iż złodziej nie byłby tak głupi, aby tak drogi pierścionek natychmiast

sprzedawać i do tego w Łodzi, gdzie w każdej chwili mógł być odkryty i aresztowany. Prawdopodobnie złoczyńca wyjął kamień z oprawy i ukrył go starannie, a po pewnym czasie wywiezie swój łup zagranicę.

Pani H. była jednak głucha na podobne argumenty i kontynuowała swe poszukiwania. Codziennie wczesnym rankiem wychodziła na miasto i dopiero przed wieczorem wyczerpana wracała ze swych wycieczek po sklepach jubilerskich. Nigdy nie przypuszczała, że w samej Łodzi może być ich tak wielka ilość. Cóż z tego, kiedy wciąż wracała z niczem, a nadzieja na odnalezienie z dnia na dzień malała. Mimo to nie zniechęcała się i szukała dalej.

Aż oto pewnego dnia zabłysła dla niej gwiazda szczęścia! Jej niebywała energia i nadludzkie wysiłki zostały sówicie nagrodzone!

Mianowicie, gdy przed paru dniami pani H. odwiedziła setny może z kolei sklep jubilerski, uczyniła na wystawie jednego z nich, niedaleko śródmieścia, radosne odkrycie. Oto

**pośród mnóstwa brylantów, szafirów i rubinów, znalazła nietknięty swój pierścionek ze szmaragdem, który oczywiście był królem tej kolekcji.**

Łatwo sobie wyobrazić radość pani H. Z początku omal nie zemdląca, a potem zaczęła śmiać się i płakać naprzemiennie ze wzruszenia.

Należało jednak natychmiast działać. Otarła łzy, przypudrowała twarz i jakby nigdy nie wkroczyła do magazynu. Wła-

ściemu ją jubilerowi kazała pokazać sobie pierścionek wystawiony w oknie i wyraziła zamiar nabycia go. Jubiler jednak wymienił jej tak fantastyczną sumę, że pani H. nie mogła nawet marzyć o odkupieniu klejnotu. Nie dała jednak tego znać po sobie, lecz oświadczyła, że musi naradzić się ze swym mężem, z którym postara się nazajutrz wstąpić.

Oczywiście natychmiast po przybyciu do domu podzieliła się radosną wieścią ze swym małżonkiem.

I zaraz na wstępie uderzyło ją tajemnicze zachowanie pana H.

Nietylko nie był uradowany, ale okazał się zaskoczony, niemal przestraszony. Błagi i rumienił się, z trudem ukrywając zdenerwowanie. A gdy wreszcie pani H. oznajmiła mężowi, iż wybiera się jutro po pierścionek do jubilera i podała mu jego nazwisko i adres, nastąpiła scena nieoczekiwana.

Pan H. rzucił się na kolana i wyznał żonie całą okropną prawdę.

Pod nawałem protestów i wobec katastrofalnego stanu interesów, chciał się ratować, choćby na pewien czas. Sprzedał pierścionek żony, aby mieć chociaż na domowe wydatki.

\*\*

Tłumaczenia i prośby męża nie trafiły do przekonania pani H. Nie była z nim nigdy szczęśliwa i postanowiła tym razem zerwać. Wybaczyla mężowi, ale pod warunkiem, że zgodzi się na rozwód.

Wczoraj wszczęte zostały odpowiednie kroki.

Z. Z.



## Słowa na wiatr.

Przy wymawianiu słów następuje wydech powietrza z płuc, powodujący maleńki wiaterek w atmosferze, otacza jącej mówiącego.

Stąd pochodzi powiedzenie:

— Zamknij usta, bo przeciąg!

Człowiek, który mówi, nie zdaje sobie sprawy z tego, że mimowoli staje się wentylatorem, powodującym ruch powietrza.

Jakkolwiek najbliższe nawet rozmowy nie mają na celu odgrywania roli wiatraka, mimo to bardzo często puszcza się słowa na wiatr.

Konwenans XX wieku ułożył nowy słownik zbytecznych wyrazów, które wymawiane są chyba tylko w celu wprowadzenia w ruch cząstek powietrza.

Są to słowa na wiatr.

Słyszymy naprzykład pięćdziesiąt razy dziennie to samo pytanie:

— Co słyszałeś?

Człowiek, który nas o to pyta, nie liczy nigdy na to, że usłyszy odpowiedź na swe pytanie, gdyż zwykle przed otrzymaniem jeszcze odpowiedzi zadaje następne pytanie niemniej bezcelne:

— Jak się czujesz?

Albo:

— Co robisz?

Na stereotypowe, banalne pytania znajomych dowcip przystosował odpowiednio odpowiedzi np. na pytanie „co słyszałeś” ludzie t. zw. dowcipni odpowiadają: „To, co mówią”, na pytanie „jak się czujesz” dają odpowiedź: „Mniej więcej tak, jak ciebie” a na pytanie „co robisz” mają gotową odpowiedź: „Co ziem, to robię”.

Przy pożegnaniu mówi się zwykle:

— No, dowidzenia! Bądź zdrow!

Wątpię, bardzo wątpię, czy komukolwiek zależy na tem, ażebyśmy się kiedyś zobaczyli, skoro nie mu nie jestem winien i żebym cieszył się zdrowiem, skoro w rodzinie ma napewno



## Ojciec, który bił swą córkę i został niewinny.

Antonina Szymczakówna miała piętnaście lat. Ostatecznie nic w tem dziwnego.

Ale Antonina Szymczakówna miała piętnaście lat i prowadziła tryb życia kobiety trzydziestoletniej, a to już coś znaczy. —

Spacerowała z chłopami, kradła u ojca pieniądze, wprowadzając demoralizację do całego domu. Za jej przykładem młodsza siostra poczęła również zbaczać z prostej drogi życia co, jak wiadomo, nie zawsze kończy się dobrze.

Józef Szymczak — ojciec Antoniny, starał się wykorzenić wady córki lecz starania jego spełzły na niczym.

Gdy dobroć nie pomogła i panna Antonina w dalszym ciągu nie chciała słuchać mądrych rad ojca, Józef Szymczak użył ostatecznego środka i począł bić córkę.

Awantury w domu Szymczaków powtarzały się prawie codziennie.

Pewnego razu Szymczakówna w sza-

le rozpaczy wyskoczyła z pierwszego piętra na podwórko, lecz prócz skaleczenia nóg większych szkód nie doznała.

Sąsiedzi zwrócili uwagę na niesnaski w rodzinie Szymczaków, a gdy awantury nie ustawały, zawiadomiono o tem policję.

Józefowi Szymczakowi spisano protokół i sprawę skierowano na drogę sądową.

W czasie rozprawy sądowej wyszły na jaw szczegóły życia rodzinnego Szymczaków.

Józef Szymczak zeznał, iż córka jego demoralizowała młodsze rodzeństwo, wobec czego musiał ją bić, by zapobiec nieszczęściu.

— Biłem swe dziecko — mówił Szymczak — ale nie z nienawiści, lecz z miłości, która dyktowała mi takie postępowanie względem córki.

Sąd po naradzie wydał wyrok niewinniający.

jakiegoś wujka lekarza lub felczera, który czeka na pacjentów.

W puszczeniu słów na wiatr celują oczywiście kobiety.

Powiedzieć komuś, choćby się go nienawidziło: „Dlaczego pani do nas nie przychodzi?... Niech pani się jutro wybierze!... — to jest drobnostka, o którą nie warto się nawet obrazić.

Ni stąd ni zowad w czasie rozmowy rzekła do mnie panna S.:

— Żle, źle na świecie...

— Dlaczego? — ośmieliłem się wirać.

Panna S. spojrzęła na mnie okropnym wzrokiem, usta zwinęła w trąbkę i wytknęła mi:

— Dlaczego jest źle?... Bo tak się mówi...

— Mówi się również „smaczne kotlety” dlaczego pani tego nie powiedziała zamiast pesymistycznego krakania...

— Pan się przyczepia do moich słów...

— Gdybym się rzeczywiście do nich przyczepił — byłbym w tej chwili może w Nagasaki...

Panna S. obraziła się.

Z każdym rokiem ilość zbytecznych słów się powiększa.

Ludzie poprostu uważają za swój obowiązek rozmawiać ze znajomymi wszystko jedno o czem, byle mówić!

Siedzieć w towarzystwie i milczeć — nie wypada.



Sven Hedin

sławny podróżnik i pisarz szwedzki, obchodzi 60 rocznicę swych urodzin.

## WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ. W WIEDNIU.

W Wiedniu urządzona zostanie niezadługo wystawa sztuki francuskiej z 19-go wieku. Protektorat honorowy objął prezydent ministrów Herriot. „Neue Freie Presse” donosi, że dziś nadszedł do Wiednia pierwszy transport obrazów.

Nazwą cię wtedy odludkiem, mrukiem, mizantropem.

A ponieważ tematów poważnych i godnych słuchania jest coraz mniej, przeto arsenał słów puszcanych na wiatr z każdym dniem się zwiększa.

Nawiedzają nas coraz częściej wiatry, porywające przechodniom kapelusze z głowy, a nierozsądni sądzą, że ktoś się napewno powiesił.

To nieprawda!

Zbyt wiele słów puszcza się na wiatr!

I jeżeli kiedyś nastąpi koniec świata to nie z innej przyczyny, jak tylko wskutek ogromnego huraganu, który powstanie z milion miliardów słów, puszcanych w ciągu dwudziestu wieków — ot, tak sobie! na wiatr!

Bolski.

# Osobliwy wypadek reinkarnacji

## Młody kapłan, który zmartwychwstaje, jako młoda dziewczyna.

Dzienniki hiszpańskie omawiają żywo osobliwy wypadek reinkarnacji w związku z cudownym uleczeniem ciężkiego chorego.

W hiszpańskiej wiosce w San Jorge mieszkała młoda dziewczyna nazwiskiem Manuela Fraga, którą dawno już lekarze opuścili z powodu nieuleczalnej gruźlicy. Wychudzone jak szkielet dziewczę leżało w łóżu, tracąc coraz więcej siły z dnia na dzień. Chora żywiła się tylko mlekiem, nie znosiła bowiem innego pożywienia. Oczekiwano lada godzina jej śmierci. I oto nagle stało się coś niewytłumaczonego. Pewnego dnia Manuela obudziła się z zaróżowionymi policzkami, zażądała zwykłego pożywienia zjadła z apetytem porcję mięsa z jarzyną. Już na stępnego dnia dźwignęła się ze swego posłania, zaczęła chodzić, a siły jej wracały z godziny na godzinę.

Skoro rozeszła się wiadomość o tem cudownym uleczeniu, wielu sąsiadów za pragnęło odwiedzić Manuellę. Goście byli niemamo zdumienia, słyszawszy, że na gle dobrze znana im dziewczyna, o elementarnem zaledwie wykształceniu, mówi po łacinie i wygłasza kazania, nakazując, aby szanowali przykazania Boskie

i nie czynili nic przeciwko naukom Chrystusa.

Jeden z obecnych ze zdumieniem zapytał dziewczynę, skąd nabrała tych wiadomości. Odparła wówczas: „Jestem księdzem Ortigueira”. Skoro jej na to odpowiedziano, że ona jest przecież panną Manuelą Fraza, posłyszano odpowiedź: „Tak, przypominam sobie tę dziewczynę”.

Wiadomość o tej cudownej zmianie młodej dziewczyny w uczonego księdza, rozeszła się z błyskawiczną szybkością. Oprócz sąsiadów zaczęli przybywać pielgrzymi z bliższych i dalszych miejscowości. Dziewczę wygłaszało do nich kazania, które wywierały silne wrażenie. Księża miejscowi stwierdzili, iż przed rokiem w miejscowości Hawana zmarł ks. nazwiskiem Ortigueira.

Po zbadaniu dziewczyny, pokazało się, że posiada ona obecnie całą wiedzę i wszystkie wspomnienia zmarłego księdza, a po hiszpańsku mówi z wybitnie obcym akcentem, — wierni we wsi San Jorge są głęboko przekonani, że Manuela Fraga umarła, a dusza księdza Ortigueira wstąpiła w jej ciało.

# Zazdrosny narzeczony oszalał.

## Zranił ciężko narzeczoną a sam rzucił się pod pociąg.

W Belluno kilka dni temu niejaki Giovanni Piccoli, syn właściciela dużego sklepu z przyrządami optycznymi na via Mercato, poszedł jak zwykle do państwa Vendramin. Był on od kilku miesięcy zaręczony z ich córką Violą piękną 17-letnią panną. Piccoli, szalenie zakochany, robił swej narzeczonej ciągle sceny zazdrości.

Zmęczona jego zachowaniem, Viola kilkakrotnie już dawała mu do zrozumienia, że zerwie z nim, jeżeli nie zmieni on swego postępowania. Po stronie córki stała matka jej, o czym doskonale wiedział młody Piccoli, nie szczędził więc podczas swoich odwiedzin, złosliwych uwag przyszłej teściowej, utrzymywał się jednak zawsze w granicach należnego jej szacunku.

Ostatniego wieczoru przyszedłszy do państwa Vendramin, Piccoli był silnie podenerwowany, dowiedział się bowiem od znajomego, że Viola wraz z matką była tego dnia w cukierni, gdzie roje wielbicieli otaczały piękną pannę. Zastawszy obie panie siedzące same w jadalni i zajęte robotą, Piccoli powitał je głosem mocno podnieconym. Począł on z miejsca czynić matce wymówki, iż niepotrzebnie namawia córkę do spacerów. Nim pani Vendramin zdolała

mu odpowiedzieć, młodzian schwycił raptownie leżącą na stole serwetkę i zarzucając ją przerażonej kobiecie na głowę, począł ją dusić. Na rozpaczliwy krzyk Violi puścił swą ofiarę, która zemdlona padła na ziemię, rzucił się na narzeczoną, raniąc ją sztyletem w twarz poczem, jak szalony wybiegł z mieszkania. Jęki obu kobiet usłyszała powracająca z miasta służąca, zaalarmowała sąsiadów i wezwała pogotowie. Matka i córka w stanie ciężkim zostały odwiezione do szpitala.

Piccoli po spełnieniu zbrodni, po biegu na stację i rzucił się pod nadchodzący pociąg. Ciało jego zostało przez koła lokomotywy przecięte na pół.



Na oryginalny pomysł reklamowy wpadł pewien kupiec turyński. Posiada on skład utensyliów kuchennych, mimo starannego jednak urządzenia wystawy, spostrzegł, iż nikt nie zatrzymuje się przed jego oknem, natomiast panie chętnie oglądają kapelusze w sąsiednim oknie magazynu mód. Cóż robi sprytny kupiec? Stroił swe garnki i patelnie we wstążki na wzór kapeluszy... Efekt był niesłychany.

# Rekord pamięci genialnego szachisty.

Paryż, 10 lutego.

Znakomity szachista rosyjski Alechin ustanowił tutaj rekord światowy w grze pamięciowej. Grał on w sali „Petit Parisien” jednocześnie 28 partii, nie patrząc przytem na szachownicę.

Mistrz wygrał 22 partie, przegrał 3 i

w 3 partiach wyszedł na remis. Turniej trwał bez przerwy od godz. 10 rano do 11 wieczorem, przyczem przeciwnicy mieli prawo zmieniać się i dawać zastępców. Zwycięzcami genialnego szachisty okazały się nie pojedyncze osoby a stowarzyszenia szachistów.

**PRZECIW**  
**ASCMIĘ**  
ulga natychmiastowa  
**Exibard d'Abyssinie**  
**D-ra H. FERRE.**  
proszek cygaretki lub tytuń. Żądać w aptekach

JEŻY RZECKI.

33



**Kryminalny romans kinematograficzny.**

Potworzyły się stopniowo grupki, a potem parki, po dwie płci odmiennej, które zdawały się zupełnie zapominać o otoczeniu. Chórystka zwana „Stearynką” paliła się widocznie do przystojnego brunecika Koreckiego. Na środku pokoju rzuciła mu się na szyję, wołając pijanym głosem:

— Masz, masz, weź mnie, tak, jak tu stoję!..

Manusia usłyszawszy to, aż zdrętwiała ze zdumienia. Szukała ze zdumieniem Zdzisia i wprost osłupiała, gdy dojrzała, że przygląda on się tej scenie z uśmiechem nieukrywanego zadowolenia.

Po chwili wszakże, gdy poczuł jej

wzrok na sobie, spoważniał nagle i przestał się uśmiechać. Nie wyrzekł ani słowa. Natomiast Ortenstein krzyknął:

— Zostaw, Jaśka, na to będziesz miał czas, teraz lepiej pokaż nam się tak, jak się pokazujesz na scenie!..

Dodać zaś należy, że owa Jaśka występowała w „nagiej” rewji, będącej wstawką do granej właśnie z olbrzymim powodzeniem operetki.

— Figę z małkiem! — odpowiedziała mu „Stearynka” — nie dla psa kielbasa.

— Kielbas, jak kielbas — odparł Ortenstein — ale szyneczki to widzilibyśmy naprawdę niegorsze.

— E, nie byłoby znów tak bardzo na co patrzeć... — odezwała się zjadli-

wie Ania, w głębi duszy zazdroszcząca „Stearynce”, że występuje nago — co do mnie zresztą wstydziłabym się na scenie nago występować, więc co dopiero tu, prywatnie...

— Doskonale rozumiem — odojęła się „Stearynka” — że wstydziłabyś się, ale też wiem czego: twych obrzydliwych flaków...

Sytuacja stawała się naprężona, obie „damy” umilkły i rzuciły na siebie tak drapieżne spojrzenia, że widać, że pazurki wejdą w robotę.

Wówczas przerwał milczenie dentysta Manter:

— Zaraz rozstrzygniemy wasz spór — rzekł — niech Ania się rozbierze, to się zaraz okaże, czy Ania jest gorzej zbudowana od Jaśki... Ale i Jaśka siwoobec tego musi rozbierać dla porównania...

Propozycja ta została przyjęta ogólnym aplauzem i burzliwymi oklaskami. Obie zainteresowane opierały się niecierpliwie, lecz ostatecznie gotowe były się zgodzić na to, tembardziej, że i tak zazwyczaj zabawy tego rodzaju się tem kończyły.

Manusia była tem wszystkim, ta straszliwie przerażona, że rzuciła się do Zdzisia i wzięwszy go na stronę spytała drżącym głosem:

— Zdzichu, ty chyba na to nie pozwolisz!?

— A dlaczegoż nie, dla nich to nie pierwszozna, one są już do tego przyzwyczajone, a przynajmniej goście się zabawią... Zresztą widziałas przecież Jaśkę na scenie, gdzie występowała nago, więc co dopiero tu...

— Ja w każdym razie przy tem nie będę! — odparła stanowczo Manusia.

— Zepsujesz im całą zabawę...

— A tobie na czem więcej zależy, czy żeby oni się dobrze bawili, czy żebym ja... się roztrzęsała z oburzenia, wstydu i obrzydzenia... Ja się na te dzieki patrzeć nie mogę...

— No Maniuś, uspokój się, przyzwyczaj się, nie wyda ci się to potem tak żnie odwróć się, nie spoglądaj w tę stronę wstępną... I, bardzo cię proszę, ostatecznie, rozumiesz przecie, że nie wypada ci psuć im zabawy... Nie rób mi przykrości, Manusienko... Wreszcie jeśli chcesz koniecznie, to ich w tej chwili wyrzucę do diabła wszystkich... Ale, powiedz sama, jak to będzie wyglądało?

— Jak chcesz, ale ja w takim razie na ten czas pójdę do kuchni... I tak mu tę przypilnować kawy...

(d. c. n.)



## Prezydent Doumergue przyjedzie do Polski.

Przyjazd jego został ostatecznie zdecydowany na wiosnę.

Warsz. kor. „Expressu” donosi:

Od szeregu dni, jak wiemy, sygnalizowany jest w prasie polskiej i zagranicznej, francuskiej w szczególności, przyjazd do Warszawy prezydenta Francji Doumerguea.

Doniesienia te zostały następnie zdementowane przez agencję Havasa a więc ze strony miarodajnej.

Obecnie jednak, mimo tego zaprzeczenia „L'Echo de Paris” w sposób szczególny donosi, że na skutek pertraktacji francusko - polskich, odbywających

się w Paryżu, wyjazd prezydenta republiki francuskiej do Polski został ostatecznie zdecydowany.

P. Doumergue uda się do Gdańska krążownikiem „Alsace - Lorraine”, eskortowanym przez całą eskadrę śródziemnomorską. Specjalny pociąg przewiezie prezydenta do Warszawy, gdzie mają mu zgotować wspaniałe przyjęcie.

Podróż prez. Doumergue odbędzie się w końcu kwietnia lub też w początkach maja.

## Osiemnaście morderstw czeskiego Haarmana.

Cyniczne zeznania mordercy Dworzaczka.

Praga, 10 lutego.

W procesie o masowe morderstwo Dworzaczek przyznał się do zbrodni. Dworzaczek jest żonaty i ma 12-letnie dzieci. Fejta, jego współnik, przyznał się również do morderstw. Jedynie żona Dworzaczka, która jest podejrzana o zamordowanie wspólnie z Jarosławem Kuszą kilku mieszkańców zakładów dla ubogich z Trzebowej, nie przyznaje się do winy.

Dworzaczek twierdzi, że zamordował tylko 8 osób. Władze utrzymują, że zamordował znacznie więcej, gdyż przed kilkoma laty zginęło wielu żydów galicyjskich w tajemniczy sposób. Według

obliczeń władz Dworzaczek zamordował co najmniej 16 do 18 osób. Śledztwo jest utrudnione, gdyż przybywają coraz to nowi oskarżeni o zabójstwo. Dziś władze zbadały dno rzeki, do której według zeznań Fejty zostały w workach wyrzucone kości zamordowanych.

Rzeczywiście z rzeki wydobyto kości ludzkie. W czasie przesłuchania Dworzaczek przyznał się również do zamordowania młodego małżeństwa Vanacek przed 17 laty.

Dotychczas stanęło przed sądem 22 oskarżonych. Wkrótce mają nastąpić dalsze aresztowania.

## 16-letni fałszerz matury.

Nieudana wyprawa po fałszywe pieczęcie.

Z Warszawy donoszą nam:

Przed paru dniami zgłosił się do grawera Ledermana, Twarda 36, jakiś młodzieniec i zamówił pieczęć gimnazjum K. Nawrockiego w Warszawie.

Przezorny grawer zauważywszy młody wiek, nie chciał przyjąć zamówienia i żądał przedstawienia zaświadczenia ze szkoły, upoważniającego młodzieńca do tej transakcji. Młodzieniec zaświadczenia takiego nie posiadał, lecz obiecał, że je wkrótce przyniesie.

Jakoż po paru dniach zjawił się znowu i przedstawił najformalniejsze zaświadczenie imienne z gimnazjum.

Lederman pozornie zgodził się wykonać żadaną pieczęć, lecz sam natychmiast zwrócił się do szkoły K. Nawrockiego z zapytaniem, czy zarząd gimnazjum wydawał takie zaświadczenie.

Okazało się, że dyrekcja gimnazjum żadnej pieczęci nowej nie potrzebuje i że zaświadczenie zostało podrobione.

Wówczas Lederman zawiadomił o całej sprawie urząd śledczy. Naczelnik urzędu inspektor p. Sonnenberg polecił przeprowadzenie dochodzenia.

W dniu wczorajszym, gdy młodzieniec zgłosił się około godz. 6 wiecz. po odbiór pieczęci zastał w mieszkaniu grawera funkcjonariuszów urzędu śledczego, którzy zażądali wyjaśnień i zdradzały chęć towarzyszenia nieznanemu do urzędu śledczego.

## Ewakuacja Sachalinu.

Moskwa, 10 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa podaje, że w związku z podpisaniem umowy sowiecko-japońskiej. Japoński konsul na Sachalinie przeprowadził narady z przedstawicielami Z. S. R. w sprawie możliwości ewakuacji północnego Sachalinu przez Japonię.

Wówczas młodzian zorientował się w sytuacji i rzucił się do ucieczki. Funkcjonariusze pogonili za nim i wreszcie przy pomocy tłumy przechodniów, zwabionych awanturą i gwizdkami, został uciekinier zatrzymany na rogu ul. Siennej i Żelaznej i odprowadzony do urzędu śledczego, gdzie okazało się, iż jest to 16-letni Stefan Lerk uczeń 4 klasy gimnazjum K. Nawrockiego.

W czasie badania, chłopiec oświadczył, że chciał sfalszować pieczęć, celem podrobienia matury.

## Okrutny czyn wyrodnej matki.

Zostawiła swą 2-letnią córeczkę w mroźną noc w polu za miastem.

Warszawa, 10 lutego.

Warszawski sąd okręgowy na sesji delegacyjnej w Łowiczu, której przewodził sędzia Bogatko rozpatrywał sprawę Marii Sobczakówny, oskarżonej o pozostawienie swej dwuletniej córeczki w sytuacji grożącej dziecku śmiercią (atr. 489 k. k.).

Sobczakówna w mroźny wieczór wyprowadziła swą nieślubną córeczkę daleko poza miasto i pozostawiła ją na drodze bez opieki. Dziecko całą noc tułało się po polach, rozpaczliwie wołając matki. Rano robotnicy kolejowi na planie znaleźli małe skostniałe ciało, przysypane śniegiem i napół martwe.

W budce dróżnika zdołano odratować biedną dziewczynkę, która wszakże po przewiezieniu do szpitala ciężko zachorowała.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż wyrodną matką jest Sobczakówna.

Stawiona przed sądem Sobczakówna z płaczem przyznała się do winy, tłumia-

## W marynarce wojennej zostały wykryte znaczne nadużycia.

Warsz. koresp. „Expressu” telef.:

Nadzwyczajna komisja śledcza, w skład której wchodzi przedstawiciele różnych departamentów M.S. Wojsk., wykryła nadużycia w nadwiślańskich warsztatach mechanicznych w Toruniu. Zawieszono w czynnościach trzech oficerów z kierownictwa marynarki wojennej, zajmujących odpowiedzialne stanowisko. Śledztwo w toku.

Chodzi tu, jak słysząc, o znaczne nadużycia w zakresie dostaw dla marynarki wojennej.

## Koniec świata... pod Krakowem.

Masowa psychoza zwolenników obłąkanego sekciarza.

Kraków, 10 lutego.

Naczelnik sekty, oczekującej końca świata, Robert Reit, stwierdza, że zbliża się dzień sądu ostatecznego. Chrystus przed przyjściem na ziemię odwiedził inne planety i skutkiem tego opóźnił swe zjawienie się na kuli ziemskiej o 2 tygodnie.

Reit ogłasza jednocześnie, że liczne obłubienice, które w ostatnich czasach zauważyły różne znaki, zapowiadające koniec świata, zostały powołane do wiecznej szczęśliwości. Złośliwi twierdzą, że Reit sam je wysłał na tamten świat.

W okolicy Kalwarji, gdzie się zebrał wierni Reita, krąży pogłoski, że w okolicach Krakowa rozwarła się ziemia i z rozpadliny bucha ogień, który pochłonie grzeszników w związku ze zbliżającym się końcem świata.

## Przeniesienie kalifatu z Konstantynopola do Mekki pociągnie za sobą nowe ustosunkowanie się sił na Wschodzie.

Paryż, 10 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu” „Information” donosi, iż szeik Genussi przybył z Tripolisu do Mekki. Szeik Genussi zaproponował rządowi przeniesienie siedziby kalifa z Konstantynopola do Mekki oraz zamianowania go prezydentem Hedżasu. Przeniesienie kalifatu do Mekki posiada bardzo ważne znaczenie i wpłynie na ustosunkowanie sił politycznych na wschodzie.



Warszawa, 11 lutego.

## 1-SZA PRZEDGIELDA WARSZAW.

Nowy Jork 5.165  
Londyn 24.78  
Paryż 27.72

## DRUGIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5,18 i jedna czwarta

## PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank dla Handlu i Przem. 1,10  
Bank Zachodni 2,30—2,35  
Starachowice 2,54—2,64  
Rudzki 2  
Lilpop 1,02  
Ostrowiec 9,25  
Modrzejów 6  
Żyrardów 13,50—14  
Parowozy 4,80  
Węgiel 3,80—3,90  
Cukier 4,90—4,86  
Borkowski 1,50—1,55  
Tendencja trochę mocniejsza.

## NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 10 lutego.

Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 41.000, wewnątrz kraju 23.000, wywóz do Anglii 3.000, na kontynent 26.000, loco 24.55, październik 24.70, marzec 24.27, kwiecień 24.44, maj 24.61—63, lipiec 24.85—86, sierpień 24.85—82, wrzesień 24.90, grudzień 24.77, styczeń 24.62

Nowy Orlean, 10 lutego

Loco 24.45, marzec 24.58, maj 24.83, lipiec 24.39, październik 24.40, grudzień 24.40.

Liverpool, 10 lutego.

Luty 13.12, marzec 13.16, kwiecień 13.15, maj 13.23, czerwiec 13.23, lipiec 13.28, sierpień 13.24, wrzesień 13.19, październik 13.15, listopad 13.12, grudzień 13.09, styczeń 13.06.

Brema, 10 lutego.

Bawelna amerykańska. 26.59 cent. dolar. za lbs.

## GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10 lutego.

Nowy Jork 4.76 i pół  
Francja 89.25  
Belgia 93.72  
Włochy 115.50  
Szwajcaria 24.83  
Hiszpania 33.68  
Portugalia 2.43  
Holandia 11.88 i pięć ósmych  
Dania 26.93  
Norwegia 31.33  
Szwecja 17.78  
Helsingfors 190.25  
Niemcy 20.09  
Praga 161.75

## GIELDA PARYŻSKA.

Paryż, 10 lutego.

Londyn 89.25  
Nowy Jork 18.65  
Belgia 95.25  
Hiszpania 265.25  
Włochy 77.25  
Szwajcaria 360.  
Norwegia 265.75  
Szwecja 303  
Holandia 751.75  
Praga 55.20  
Rumunia 9.60  
Wiedeń 26.25

## Lotnicy włoscy przelecieli nad Etną

i poczynili szereg zdjęć kinematograficznych.

Rzym, 10 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Włoskim lotnikiem wojskowym udało się dokonać lotu nad Etną oraz zrobić szereg zdjęć kinematograficznych. Lot odbył się na wysokości 1500 metrów od czasu działania krateru.

\*\*\*\*\*  
CZYTAJCIE  
„REPUBLIKĘ”.



## Konferencja sportowa Węgier i Czech w Bratisbanie.

Rozdwojenie w sporcie, mające swój podkład w polityce przedwojennej, Węgier i Czech, a dzisiaj Czecho-Słowacji datuje się od 1908 roku. Wtedy, Węgry miały swój samodzielny, od Wiednia zupełnie niezależny związek piłki nożnej. Taki związek posiadała również Austria, która jednak żadnemu z krajów b. korony austriackiej na taką samodzielność pod żadnym warunkiem nie chciała zezwolić. To też cześci, którzy o swoją niezależność na każdym kroku i przy każdej sposobności walczyli nie pomijając i sportu, nie chcąc być niejako prowincją Wiednia, nie zgodzili się na wcielenie ich, jako podzwiazku do austriackiego Z.P.N. za co spotkał ich bojkot ze strony wszystkich sympatyzujących i grających z Wiedniem związków sportowych.

Należąca wówczas do austriackiego Z.P.N. Małopolska zmuszona była również ze strony Wiednia do bojkotu czechów. Jednakże ci ostatni nie zasypiali sprawy i w końcu udało im się niektóre kluby małopolskie odciągnąć od austriackiego Z.P.N., lecz trwało to właśnie w winy czechów bardzo krótki czas. Ich wina polegała na tem, iż niedoświadczony jeszcze kluby małopolskie, postanowili oni w myśl swoich zasad odpowiednio eksploatować, wzamian nic nie dając. Mimo fatalnego położenia materialnego małopolań, za każdy występ, względnie przyjazd kazali sobie cześci horrendalne sumy płacić, a zakosztowawszy polskiej gościnności, narzucali się wprost do niemożliwości. Natomiast nie było wypadku ażeby któraś z drużyn czechskich zaprosiła do siebie drużynę polską, bowiem nie było to dla tych anglików środkowo-europejskich żadnym interesem. Nic też dziwnego, że ta polsko-czeska miłość bardzo krótko trwała.

Prawie to samo podłoże (oprócz nieo polityki), miał bojkot czechów przez węgry. Antagonizm zaostriła jeszcze

zachłanność Czech po upadku Austro-Węgier. Obecnie obie strony czynią pewne kroki w celu pojednania, z tą tylko różnicą, że węgry robią to szczerze, o którą to szczerze strony przeciwnej nie można nawet posądzać.

Świadczą o tem przedewszystkiem urzędowe komunikaty, z odbytego w ubiegłą niedzielę w Preszburgu, posiedzenia upelnomocnionych przedstawicieli obu Z.P.N., z których komunikat węgierski wypowiada się jasno i otwarcie, że pragnie szczerze nawiązania stosunków sportowych, czego jednak w komunikacie czeskim nie można znaleźć.

Oto ich treść w dosłownym brzmieniu:

„Węgierski Z.P.N. oczekuje, że czeski Z.P.N. usunie wszelkie przeszkody, uniemożliwiające dotychczas nawiązanie stosunków sportowych z klubami w Słowacji (tego cześci nie uczynią. Prz. Red.). Węgierski Z.P.N. stoi na punkcie zupełnego oddzielenia polityki od sportu i przyrzeka ze swej strony przeprowadzenie u swych władz państwowych, że drużyny czecho-słowackie, nie napotkają na żadne trudności na terytorjum Węgier, zarówno w przejazdach, jak w urzędowaniu tamże zawodów”.

A jak sobie tę „przyjaźń” przedstawiają cześci?

„Czeski Z.P.N. oświadcza, że spełnienie życzeń węgierskich nie napotka na trudności i uważa jednocześnie, że polityka musi być ze strony sportu wykluczona. Przeto uprasza delegatów węgierskich o nieporuszanie problemu Słowacji”. Tu go boli!

Polityki ze sportu nie usunięto, a jeżeli odtąd dojdzie do wzajemnego rozgrywania zawodów, to stanie się to wyłącznie dla interesu, natomiast o szczerą przyjaźń, zwłaszcza komunikatu czeskiego nie można nawet posądzić.

... Romanek.

## Piłka nożna zagranicą.

### Wyniki ubiegłej niedzieli.

#### Wiedeń.

Vienna — Sportklub 3:1, Sportfreunde — Vorwaerts 06 1:0, Wac — Amateure 3:2, Rapid — International 7:2, Simering — Hertha 2:0, Hakoah — Bewegungsspieler 2:1, Slovan — Nenban 8:1, Rudolfkugel — Ericker 1:1, Sturm — Donaustadt 3:2, Ostmark — Bewegung 3:1, Waf — Frem 5:1.

Pierwsze dwie pary o mistrzostwo, zaś reszta, to gry towarzyskie, przy czem drużyny I-ej ligi zawodowców w celu przyścia drużynom II-ej ligi z pomocą materialną zmuszone zostały do rozegrania z nimi t. zw. obowiązkowych zawodów.

## Wyjazd Cracovji do Czecho-słowacji.

(g) Jak się dowiadujemy krakowska drużyna Cracovja otrzymała engagement do Czech na miesiąc marzec.

Dotychczas wiadomem jest, że ma ona rozegrać w dn. 15 i 16 marca zawody ze Spartą i Victorją Zizkov w Pradze.

W programie swym zakontraktowała Cracovja drużynę wiedeńską, znaną już nam, Florisdorf, z którą się zmierzy w dn. 20 i 21 czerwca w Krakowie.

## Nie wolno sędziować w okularach.

Polski związek piłki nożnej, wzorując się na angielskich przepisach, stawia na najbliższe walne zgromadzenie wnioski,

domagający się ustanowienia klauzuli w statucie kolegium sędziów, uniemożliwiającej osobom krótkowzrocznym prowadzenie zawodów piłkarskich.

## Rywalka Zuzanny Lengien.

Latem roku bieżącego przybywa do Europy znakomita amerykańska tennistka Hellen Wills, 19-letnia studentka uniwersytetu w Kalifornii. Hellen Wills zamierza zmusić Zuzannę Lengien do przyjęcia walki o moralne mistrzostwo świata w tenisie. Jak wiadomo, podczas konkurencji w Wimbledon, panna Lengien chorowała, podczas gdy amerykańka mistrzostwo zdobyła. Zdaje się, że w tym roku trudno będzie pannie Lengien, po jej sukcesach na Riwerjerze, uniknąć walki z amerykańką.

## Czechosłowacja.

Slavia — Meteor VIII 3:0, Warszawa — Sparta 3:1, D. F. C. — Union Zizkow 6:3.

Rozgrywki o puchar: Vasas — 3 okreg 5:1. Pokonany wystawił armię osłabioną 5-cioma graczami z rezerwy.

Gry towarzyskie: M. T. K. — Nemzeti 4:1, Ujpesti — Zuglo 6:1, F. T. C. — 33 5:2, B. T. C. — Urak 4:1, Rzeźwicy — Kispeti 2:0, Förekves — T. T. C. 6:0, B. A. C. — Köbanya 4:0.

## Walki francuskie w cyrku.

Hawliczek został zdyskwalifikowany w walce z Loewym. Czech, chcąc pomścić poniesioną porażkę rzucił się za kulisami na Loewy'ego.

Interwencja policji położyła kres bóje.

### Przebieg dwunastego dnia turnieju.

Walki francuskie w cyrku wkraczają obecnie w nową fazę: słabsi zapaśnicy, po całym szeregu klęsk odpadają, pozostali stanowią pierwszorzędną klasę.

Prócz Petrowicza, mieliśmy okazję podziwiać wszystkich zapaśników. W tej liczbie i pięciokrotnego mistrza świata Jana Jago. Siły przeciwników nie są już tak nierówne, jak to miało miejsce w walkach początkowych, coraz częściej zdarzają się spotkania bez rezultatu, tem samem walki są ostrzejsze, a co za tem idzie bardziej interesujące.

Wprawdzie w dniu wczorajszym walczyły takie dwie niedobre pary, lecz walka pozostałych dwóch była prowadzona na między b. poważnymi zapaśnikami.

W pierwszej parze walczący Noestrem z miejsca zaczyna atakować wystraszonego Wilczka, ograniczającego się nietylko do defenzywy, ile do ciągłego cofania się na barjerę.

Noestrem zdenerwował (o co zresztą bardzo łatwo) ten system walki Wilczka i postanowił zakończyć z nim od razu.

Korzystając z tego, że Wilczek stał pochylony, schwycił go za głowę i nagle przerzutem przez biodro ułożył go na obie łopatki. Walka trwała zaledwie dwie minuty.

W drugiej parze spotkało się dwóch doskonałych zapaśników, Pinecki i Köhler.

Tego ostatniego widzieliśmy dotychczas dwa razy i to w walce z najsłabszymi zapaśnikami, nie można było tedy wydać o nim należytego sądu.

Wczorajsza walka z olbrzymem wykazał jednak Köhler tak doskonałą technikę, siłę i zwinność, że śmiało można go zaliczyć do najlepszych zapaśników obecnego turnieju.

Zamiary Pineckiego były aż nadto jasne i składały się z dwóch słów: podwójny nelson.

W tym to celu Pinecki starał się za wszelką cenę schwycić przeciwnika w odwrotny pas, by potem załatwić resztę.

Udaje mu się to kilkakrotnie, raz nawet ma prawie Köhlera w tym zabójczym chwycie, wtem ten pada na kolana z rękoma wzniesionymi w górę i tym sposobem wyslizguje się z rąk Pineckiego. Do przerwy, a więc przez pierwsze 10 minut walka prowadzona jest wyłącznie w pozycji górnej.

Dopiero po pauzie Pinecki zmusza przeciwnika do walki parterowej i w tej pozycji zakłada mu szereg pojedynczych nelsonów, które jednak Köhler przerywa ramieniem. Znow następuje walka górna

i nagle staje się coś nieoczekiwanego. — Köhler zakłada Pineckiemu podwójny nelson w myśl przysłowia: „Nosić wilk, ponieśli i wilka”. Ponieważ jednak Köhler był o głowę niższy od olbrzyma, a ten ostatni rozporządza niebywałą siłą w rękach, więc Köhler po przetrzymaniu go w chwycie półtorej minuty, zmuszony był rozzerwać opłót ramion.

Ta niespodzianka wprowadziła w niebywałą wściekłość Pineckiego, który choć zmęczony, nacierał z ogromną zaciekłością.

W tej fazie walki ogranicza się Köhler wyłącznie do obrony, lecz tak umiejętnie, że nagradzany był huraganem oklasków.

Po dwudziestu pięciu minutach walka była uznana za nierozstrzygniętą.

Trzecia para była znow nierówna, gdyż Mokinięgo nie można nazwać przeciwnikiem Bambuli.

Murzyn bawi się z Mokiniem zaledwie półtorej minuty i po tym czasie kładzie go bez wysiłku, przednim pasem.

A teraz clou wieczoru, rozstrzygająca walka Hawliczka z Loewym.

Walka tej pary zapowiadała się najciekawiej, gdyż pierwsze spotkanie tych zapaśników zakończone było wynikiem remisowym.

Pierwsza minuta walki prowadzona była spokojnie, lecz już w następnej ordynarny Hawliczek zaczyna obijać przeciwnika, używając często niedozwolonych chwytów.

W tym miejscu musimy podkreślić energiczne zachowanie się p. prof. Arnoida, który w ten sposób zrehabilitował swą przedwczorajszą miękkość. Uprzedził on mianowicie Hawliczka, że zwrócone mu trzy uwagi pociągają za sobą wyeliminowanie go z dalszych walk.

Hawliczek w zapale bojowym odpowiada: „Mnie wszystko jedno” i walczy w podobny sposób dalej.

Za chwytnie za nos i uszy przeciwnika dostaje Hawliczek I uwagę. Druga uwaga nastąpiła pod pewną presją publiczności, za podstawianie nóg.

I wreszcie — trzecią za chwytnie za nos, a co za tem idzie, walka została przerwana, a Loewy — ogłoszony zwycięcą.

Pierwszy akt się skończył, drugi — miał zaś miejsce za kulisami, gdzie rozwiścieczony Hawliczek rzucił się na Loewego, chcąc pomścić za odniesioną porażkę.

Interwencja policji położyła kres walki kulisowej walce. W.

## Skaczą jak polne koniki

po śnieżnych równinach na nartach.

### Wynik konkursu w Zakopanym.

Zakopane, 10 lutego.

Wczoraj zakończyły się trzydniowe doroczne zawody o mistrzostwo Zakopanego, organizowane przez sikkę narciarską Tow. Tatr.

Dnia pierwszego odbyły się biegi seniorów, pań i juniorów. W kl. I seniorów zwyciężył J. Bujak, w kl. II A. Krzeptowski, w kl. III A. Karas. W kl. I pań zwyciężyła p. Ela Ziętkiewiczowa, w kl. II p. Nusia Sawczakówna. W juniorach Br. Czech. W kl. starszych K. Schiele.

Drugiego dnia w biegu rozstawnym zwyciężyła sztafeta S. N. T. T. Lankosz, Żytkowicz, Motyka.

Trzeciego dnia odbyły się skoki w Ja worzynie, pierwsze tego roku w Zakopanem. Wyniki są następujące: W kl. starszych: 1. Wilhelm Stopfe (Szwecja), w sen. I kl.: H. Mueckenbrun, w II kl. T. Zańdel, w juniorach J. Cukier. Najlepsze wyniki kombinowane w biegu i skoku miał Henryk Mueckenbrun (SNTT) strzelec 3 p. s. p., który też został obwołany mistrzem Zakopanego.

## Sukces wiedeński łyżwiarski.

Tegoroczne mistrzostwo łyżwiarskie świata dla pań (jazda figurowa), rozegrane było w Davos przy niezbyt pomyślnej pogodzie. Zwyciężyła po raz 4-ty z rzędu doskonała wiedeńska p. Jarosz-Szabo, której czterej sędziowie przyznali pierw-

sze miejsce, a jeden drugie. Niebezpieczną rywalkę znalazła ona jednak w Niemce z Berlina, p. Brockhöft, a zwycięstwo wiedeńki nie było już tak bezapelacyjne, jak w roku ubiegłym w Sztokholmie.

Dziś o godz. 8 i pół wiecz.

14-ty dzień

# CYRK

A. CINISELLI.

Dziś o godz. 8 i pół wiecz.

14-ty dzień

## Międzynarodowego Turnieju Walk Francuskich

Dziś walczą 4 pary.

Dziś walczą 4 pary.

**I para.**  
Jan Jago — Henryk Pogrzeba  
m. świata Estonja. Pomorze.

**III para.**  
Maks Köhler — Valentino Mokini  
Mistrz Niemiec. Prusy Wschodnie.

o nagrodę 5,000 złotych.

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

**II para.**  
Salvator Bambula — Tomasz Bartkowiak  
Mistrz Ameryki Półn. Mistrz Polski—Poznań.

**IV para. Decydująca.**  
Leon Pinecki — Józef Nawliczek  
Mistrz Polski. Mistrz Czechosłowacji.

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

Pozatem pierwszorzędnny program cyrkowy w wykonaniu najlepszych cyrkowców świata.

## WIELKA REDUTA MASKARADOWA

— na rzecz Łódzkiego Żyd. Tow. niesienia pomocy umysłowo-chorym —

# CZARNO-BIAŁA

— W SALI FILHARMONJI. W sobotę dn. 14 b. m. o godz. 11 wiecz. W SALI FILHARMONJI. —  
— Przepychem swoim zaćmi wszystkie dotychczasowe maskarady. — 2 wielkie orkiestry (50 osób). —  
— Światło-cienie podczas tańca. — Fantastyczna dekoracja sali. — Moc niespodzianek.  
Kwiaty. Radio. Panie obowiązkowo w maskach. Loteria amerykańska.  
(m. in. bardzo cennymi wygranymi znajduje się Szkołkie Ponny).

### PACZKA PAPIEROSÓW

to artykuł pierwszej potrzeby. Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

**milijonom wiernie towarzyszy przez życie**

dlatego reklama umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

**Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.)**

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

**Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr.**  
Zielona 8 tel. 111 i 15-24

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

### Szanujcie Wasz Pieniądz!

1233-3 I to możecie tylko

w perfumerji i galanterji  
S. Buchwajc, Piotrkowska 22. Tel. 31-43

## Tokarnię

w dobrym stanie, długości 3 1/2 do 4-ch mtr.

## kupię.

Oferty sub. „A. K.”. 1250—3

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### 2 pokoje

z kuchnią poszukiwane.

Oferty do „Republiki” sub „S. Y.”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### SOLIDNY MŁODZIEŃC

z 2 letnią praktyką w przemyśle dzielnym, poszukuje posady w tymże przemyśle ewentualnie przyjmie inne zajęcie. Oferty do Biura Informacji Prasowych „Bip”, Cegielniana Nr. 40 sub. „Solidny”. 1249—1

### Szkoła Tańca

W. LIPIŃSKIEGO—Ewangelicka 17. 3 p. przyjmuje zapisy do grup dla początkujących oraz na lekcje praktyczne (dla zaawansowanych). W programie ośt. nowości.

### Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r i od 4 i pół do 8 w

**Dr. W. Łagunowski**  
Gdańska 42 (Długa)  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 21 5—8.

### Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

### Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne i weneryczne i moczołociowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—7 i od 5—8 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

### Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

### BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD”, Piotrkowska № 104. tel. 29-30.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD” (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

### Dr. med. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł Sienkiewicza 34

### Dr. med. H. Gutschadt

Akuszerka i choroby kobiece Zachodnia 62. Telefon 29-52. Przyjmuje od 9—10 i pół i od 4—9.

### Dr. P. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—12 5—8.

### Kupię klejarkę

rewolwerkę (Revolverschlichtmaschine i Oter-Mayer. Oferty proszę składać do sklepu B-ci Barcz, Piotrkowska № 152. 625

### Piecyki i kucharki kafilowo-szamotowe polecają

Scia Kozmiński Główna 51.

### Reperuje bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 of. 2-e piętro

### Ogłoszenia drobne

STENOGRAFIJ wyuczona listownie szybko, jaknajdo kładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Zadzajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-14

STENOGRAFIJ kurs bezpłatny. Zapisy do 12 lutego, ulica Piotrkowska № 116 m. 12. 224-2

power damski, prawie nowy, tanio do sprzedania. Al. i Maja № 8 m. 16. 202—8

Ważerka z kaucją 200 złotych poszukuje posady. Oferty pod „Kawalerka”. 073—3

Wondycji całodziennej lub na pół dnia oraz lekcji poszukuje inteligentna izraelitka z francuskim, angielskim, z konwersacją (grammatyka literatura). Oferty pod „dobre referencje” do adm. „Republiki” albo Telefonu 18-48. 223

Wybitny korespondent polski, niemiecki i rosyjski, biegły piszący na maszynie, a także eksnedjent i długoletni biuralista poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Łask. oferty pod „Korespondent” do administracji niniejszego pisma.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 zwoit.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 kpa-r trowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 kpa-r Zareczytynowe i zastub; po tekście 10 al. Za miejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za mtyt druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 grosz. Najmniejsza 50gr

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 7.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki”, Łódź, P.otrkwowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15: Redaktor odp. Józef Burman.